

Anna Śliwińska

NOWY PRZYJACIEL



POKOCHAJ MNIE

Anna Śliwińska

NOWY PRZYJACIEL



POKOCHAJ MNIE



*Pani Justynie Serzysko – nauczycielce,
która przekonała pewną gimnazjalistkę,
że potrafi pisać książki.*



Nowa fryzura

Nad drewnianym domkiem wzeszło wiosenne słońce i nieśmiało zapukało w okno na poddaszu. Łucja spała, choć nie miało to potrwać długo, bo Fuks – najbardziej czarny kot na świecie – wstał i ani myślał czekać na śniadanie. Zwinnym susem wskoczył na pościel i zapadając się w niej łapkami, podreptał pod poduszkę Łucji. Ostrzegawczo miauknął, a ponieważ nie przyniosło to żadnego rezultatu, trącił dziewczynkę leciutko w nos.

Udało się – Łucja otworzyła niebieskie oczy. Poglaskała kota i jeszcze przez chwilę leżała rozmarzona na łóżku.

– Co mi się śniło? – pytała Łucja samą siebie. – Dziwne... Wystarczy spojrzeć w okno, aby zapomnieć, co się działo w naszej głowie chwilę temu. Może tata mi to wytłumaczy. Niech tylko już wróci z tej Warszawy, bo bez niego strasznie nudno...

Fuks miauknął żałośnie, przypominając dziewczynce o swojej niedoli – pustym



żołądku. Łucja odrzuciła sennie kołdrę i zeszła po schodach do kuchni. Kot, z zadowoloną miną, podreptał za nią.

W kuchni od samego rana krzątała się babcia. Znad bulgoczącego garnka dolatywał zapach grzybów i kapusty. Choć na zegarze wybiła ledwo dziewiąta, babcia zdążyła nagotować dwa pełne talerze pierogów.

– Dzień dobry – ziewnęła Łucja, siadając za stołem.

– Dzień dobry, Łusiu! – zawołała pogodnie babcia i spojrzała na Fuksa, który przybiegł tuż za dziewczynką. – Witaj, Fuks – dodała mniej radośnie i postawiła przed zwierzęciem miseczkę z karmą. Nie przepadała za kotami.

– Tata już wrócił?

Babcia pokręciła głową.

– Dzwonił, że będzie musiał jeszcze gdzieś wstąpić i przyjedzie dopiero wieczorem. A szkoda! Już kilka osób dziś o niego pytało. Nie



przypuszczałam, że jeden dzień bez leśniczego wywoła tyle zamieszania!

Łucja pokiwała głową. Przywykła, że jej tata, tutejszy leśniczy, wstawał wcześniej i wychodził z domu, nim ona lub babcia otworzyły oczy. Ostatnio miał sporo pracy z oznakowaniem drzew do wycięcia, no i jeszcze ten wyjazd do Warszawy...

Tata był bardzo pracowity, za co Łucja niezmiernie go podziwiała. Ale był sobotni pochmurny poranek i dziewczynka nie wiedziała, co ze sobą zrobić.

– Może popracujemy dziś w ogrodzie? – proponowała babcia, gdy Łucja podzieliła się z nią swoimi przemyśleniami. – Najwyższa pora na wiosenne porządki, a roboty jest tyle, że sama nie wiem, w co ręce włożyć. – I na te słowa babcia włożyła ręce w kieszenie fartucha.

Łucja pokiwała głową. Może do powrotu taty czas zleci szybciej?

– Ale zanim weźmiemy się do pracy – zawołała babcia z ekscytacją – obetniemy ci włosy! – Wysunęła szufladę i zanurzyła w niej rękę w poszukiwaniu nożyczek. – Są! – krzyknęła tryumfalnie.

Łucję obleciał nagły strach. Niby zgodziła się na zmianę fryzury, ale babcia nie obcinała włosów zbyt często...

– Może obetniemy je po południu?

– Po południu się ściemni i nie będę nic widziała – rzekła babcia, poprawiając okulary. – No, odwagi! Ścinamy?

Łucja niepewnie przytaknęła.

Już po chwili pierwsza warstwa włosów opadła na podłogę. Łucja poczuła żal za miedzianymi puklami opadającymi na biodra. Włosy sięgały jej teraz do łopatek.

– Babciu...

– Spokojnie, kochanie. Tylko wyrównam.

Dziewczynka zamknęła oczy, a gdy chwilę później je otworzyła, spostrzegła z przerażeniem, że włosy są... krótkie. Nie sięgały już nawet do ramion!

